

Poznań, 1 września. Wszystkie pisma wiedeńskie przedstawiają rezultat zjazdu monarchów w Wiedniu wraz z ministrami za żaden. Presse powiada, że to co głównie dziś Niemcy obchodzą, nie dzieje się w Wiedniu, na konferencyach pokojowych, ani też w Frankfurcie na bundestagu, ani też w księstwach zaelbiańskich, ale w Hohenschwangau w Bawarii, gdzie król Wilhelm z p. Bismarkiem pojechał w odwiedziny. Według Pressy w ministerstwie spraw zagranicznych mówią z niemałą pewnością o bliskim spotkaniu się cesarza Napoleona z królem pruskim; łączą z tym zaproszenie pruskiego ministra wojny, Roona, do obozu chalońskiego i przypuszczają, że ks. Metternich przybędzie z nad Renu do Badenu, ponieważ jako zastępa Austrii ma być na tym zjeździe. Albowiem nie chodzi o poróżnienie Austrii z Prusami, lecz o porozumienie się wszystkich mocarstw na stałym lądzie europejskim a tym samym o zupełne odosobnienie Anglii. O tym mówią w kołach urzędowych paryskich. Korespondentowi zaś według informacji, jakiej zaczerpnął, prawdą wydaje się być, że Francja stara się zbliżyć do Prus, stąd zaproszenie ministra Roona do obozu chalońskiego. Między dworami berlińskim i londyńskim panują dość napięte stosunki.

O pobycie ministra pruskiego w Wiedniu pisze wiedeński korespondent do Czasu:

„Pan Bismark odjechał w nocy na 26 sierpnia do Monachium. Powiadano mi, że nagły ten odjazd, gdyż dopiero we środę lub w czwartek opuścił Wiedeń pruski minister, jest w związku z przybyciem posła przy dworze bawarskim hr. Bloemego, który znów przyspieszył swój przyjazd do Wiednia z powodu bytności p. Bismarcka. Tutejsi politycy chcieli korzystać z pobytu króla i jego pierwszego ministra, aby wytargować nieco na rzecz sprawy handlowo celnej; tymczasem jak już wiadomo, pan Bismarck, ile razy mu o tym mówiono, wyrażał się, że tej sprawy wcale nie rozumie, jako nie należący do zakresu jego czynności. Tak się wywiązało w Karlsbadzie, tak w pierwszych dniach pobytu w Wiedniu przed wyjeżdżaniem do Gasteinu i po powrocie ztamtąd. Ale, jak słychać, hr. Rechberg naglił, dalej trudno się było wywiązać; zapowiedziano hr. Bloemego, który szczególnie był czynnym podczas konferencji celnej w Monachium i z pomiędzy austriackich dyplomatów najlepiej zna sprawę celną; zanosilo się więc na mały poufny kongres celny w całej formie. Ożóż spostrzeżono się z góry, że na co się zanosilo, p. Bismarck znów się wywiązał, oświadczając, że dla bardzo pilnych spraw przyspieszyć musi swój odjazd.”

Wobec twierdzeń źródeł austriackich o chwiejności zgody dwóch mocarstw, pisma poufne pruskie zapewniają, iż rzecz ma się przeciwnie. Co do głównej różnicy w sprawie traktatu handlowego, Kreuz Ztg zapewnia, że Prusy ustąpią, ile tylko się da. Tymczasem będzie to bardzo mało, ile że prawie niepodobna teraz zmienić zobowiązania pod względem handlowym zawarte z Francją, pragnącą przeprowadzić systematycznie nowy handlowy stosunek z całą zagranicą. Berlińska poufna Prov. Cor. o stosunku Prus do Austrii tak się wyraża: Austriacy i Prusy pragną żyć w prawdziwej przyjaźni i związku, przekonane, że własne ich państwa i Niemcy mogą na tym jedynie zyskać. Austriacy więc tak samo nie może zazdrościć Prusom przybytku potęgi przez ich przyszłe stanowisko do nowej Szlezwozacji (tj. do Holzacyi połączonej z Szlezwickiem), jak Prusy bez trudności wspierałyby Austrię spełniającą niemieckie swe zadanie na Południu i na wschodnim Południu. Co do traktatu handlowego z Austrią, nie można go przyjąć przed spełnieniem pewnych warunków od których zależy dalsze zgodne postępowanie Prus z Austrią.

Dni ostatnich w poufnych organach berlińskich nie brakło wskazówek o tym „niemieckim” zadaniu Austrii, którego perspektywa pewnie nie bardzo zobowiąże jej narodowości zo-

stające pod berłem habsburskim, a nie roszczone pretensyi do uchodzenia za niemieckie.

Pomocniczy nauczyciel przy seminarium w Hawie Pruskiej (Pr. Eylau) Karasek powołany na drugiego nauczyciela przy seminarium nauczycielskim ewangelickim w Pr. Friedland.

× **Berlin, 31 sierpnia.** Korespondencya Zeidlera powiada, że zjazd dwóch monarchów w Wiedniu odbył się z powodu rzeczy już dokonanych, nie zaś z powodu mających dopiero nastąpić. Potwierdza, że się nie zgodzono co do przyszłych rządów księstw zaelbiańskich, które zostaną tymczasowo pod zarządem teraźniejszym. Tyle pewna, że owa sławiona jedność dwóch mocarstw bardzo niepewną ma przyszłość. Aresztowania w Tyrolu miały podobno przedstawić na oczy widmo naglące Prusy do zagwarantowania posiadłości weneckich, ale że na tej sztuce wywołania mar, zresztą wcale nie nową, poznano się. Austriacy nie uzyskali gwarancji. Mówią w Wiedniu o mającym nastąpić zjeździe króla Wilhelma z cesarzem Napoleonem w Baden Baden.

Pogłoski o rychłym zwołaniu sejmiku pruskiego są płonne. Poufne organa wyrażają im zaprzeczają, oświadczając, iż rząd bynajmniej niema zamiaru raz jeszcze żądać od izby poselskiej przyzwolenia budżetu na rok 1864. Sejm więc nie zwołają przed terminem koniecznym. Natomiast mają zwołać sejm prowincjonalny w całych Prusach na dzień 2 października, z wyjątkiem jednakże poznańskiego i jeszcze któregoś.

Znany lekarz i profesor przy uniwersytecie berlińskim dr. Feliks Baerensprung, młodszy brat prezesa policji poznańskiego, który od niejakiego czasu z powodu obłąkania umysłu leczył się w Holzacyi i podobno wybierał się jako rekonwalescent do Szwajcaryi, kilka dni temu zmarł śmiercią dotąd nie wytłomaczoną. Ciało jego znaleziono w wodzie przy wschodach. Zmarły był wysoko ceniony jako lekarz. Mianowicie miał sławę uczoności. Wprowadził nowy własny system w leczeniu niektórych chorób i zapewnił sobie miejsce w historii sztuki lekarskiej.

Cesarz rosyjski przybywa w podróży do Niemiec z Petersburga dnia 5 września po południu do Berlina i jedzie natychmiast do Poczdamu, gdzie przenocuje. W czasie manewrów gwardyi przybędzie znów do Berlina, wraz z żoną.

Przy rolniczych akademiach pruskich mają urządzić krótkie kursa celem obznajmienia nauczycieli elementarnych teoretycznie i praktycznie z hodowlą drzew owocowych.

Bawi w Berlinie kilku rosyjskich urzędników celem poznania praktyki sądowej pruskiej oraz niektórych gałęzi administracji pruskiej.

— Ostsee Ztg pisze, że przed kilku dniami przybył do Szczecina z Poznańskiego student, Szwed rodem, do szwedzkiego konsula, żądając, aby go tenże odesłał do domu. Młodzieniec ten miał wraz z 5 towarzyszami wyruszyć z Upsali na plac boju do Polski. W Kongresówce pojmany przez Moskali i do Prus odstawiony, znów powrócił na linię bojową, a po rozproszeniu powstańczego oddziału, w którym służył, przedart się znów w Poznańskie, gdzie go władze pruskie schwytaly i trzymały w więzieniu w Poznaniu, aż wreszcie go puszczono jako Szweda. O losie swych towarzyszy nie umie on nic powiedzieć, obawia się wszelako, że ich wysłano na Sybir.

— W księstwach zaelbiańskich toczą się walki wewnętrzne. Niedawno temu prafaci i szlachta szlezwicka wyrażali potrzebę złączenia księstw z Prusami. Teraz reprezentanci miast szlezwickich i holzackich, zgromadzeni w Neumünster, sprzeciwiają się powyższej deklaracji, idąc za popędem swych natchnień bardziej demokratycznych. Oświadczenie ich brzmi:

„W Neumünster w Holzacyi zjechali się deputowani miast szlezwickich i holzackich i uchwaliли jednomyślnie następującą rezolucyą:

„Gdy prafaci i stan rycerski widzieli się spowodowani do ogłoszenia deklaracji w sprawie kraju naszego, przeto deputowani Szlezwicku do zjazdu miast holzackich czują się być obowiązani wystąpić ze zdaniem swym, w braku reprezentacji krajowej, praw ludu szlezwicko-holzackiego bronić mogącej.

„Łączymy się całym sercem z wyrazem wdzięczności za wywalczone męstwem wojsk wielkich mocarstw niemieckich zupełne odłączenie Szlezwicku i Holzacyi od Danii, również z zupełnym przekonaniem uznajemy potrzebę związku obu księstw z Niemcami, bez naruszenia jednak ich samostanności, lub też związku takiego z Prusami, o ile interes Niemiec tego wymaga.

„Nie możemy zaś upatrywać właściwego środka ku dopięciu pożądanego celu w zaprowadzeniu rządu tymczasowego; obawiamy się owszem, iż upragnione ostateczne uporządkowanie wewnętrznego i zewnętrznego stosunków kraju na tej drodze bez potrzeby w odłokę byłoby puszczone. Zaprowadzenie nie stosunków stałych zależy według naszego przekonania od niezwłocznego uznania już dawno przez kraj uznanego panującego księcia Fryderyka VIII.”

Z 51 miast i miasteczek Szlezwicku i Holzacyi znajdowało się na zjeździe tym z 41 miast i miasteczek 81 deputowanych; między nimi byli zaś i deputowani wysp zachodnich. Nie były reprezentowane 2 miasta i 5 miasteczek szlezwickich, tudzież dwa miasta holzackie. Jedno zaś miasto holzackie przystąpiło drogą telegrafu do zapadłej uchwały.

L. C. Berlin, 31 sierpnia. Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Prezes Büchtemann zagaja posiedzenie o godzinie 9 i po odczycie jednego skryptu w polskim języku, prowadzi dalej badanie przeciw obżałowanym Mrowińskiemu, Ohnsteinowi, Hoffmannowi, Oberfellowi i Kanińskiemu. Prezes zawiadamia, że świadkowie czeladnicy puskarscy Buddrass i Seiffert z Berlina wyszli na wędrowną i trzeba będzie dopiero wywieźć się o miejscu ich pobytu. Następnie wysłuchują znawców pisma co do skryptów przypisywanych obżałowanemu Mrowińskiemu. Zdania ich zgadzają się w ogóle co do tego, że skrypta owe mianowicie, że wspomniona ugoda przy zakupie broni, rachunek etc. pisane są ręką obżałowanego M. Naczelną prokurator stawia wniosek, ażeby dla objaśnienia przeczytano piśmienne zeznanie świadków Buddrassa i Seifferta, przeciwko czemu protestuje rzecznik Lent, gdyż prawnie może tylko być odczytane zeznanie świadka „dla objaśnienia” w razach wyjątkowych za uchwałą sądu, który ją winien dołączyć do akt. W tym przypadku przecież nie widzi żadnej potrzeby odczytania zeznań, gdyż w takim razie można by w ogóle wszystkie zeznania świadków kazać odczytać.

Rzecznik Deyck; Popieram ten protest, lecz stawiam zarazem wniosek, aby jeżeli sąd uchwali odczytanie zeznań, wolno mi było podnieść rozporządzenie dowód o niewiarogodności świadka Buddrassa. B. oddalony przez Hoffmanna miał się odgrażać, że go H. jeszcze popamięta. Świadek ma być człowiekiem złego charakteru, złośliwym i podstępny.

Naczelną prokurator: Nie mam nic przeciwko temu, aby poprowadzono dowód co do niewiarogodności świadka.

Rzecznik Lent: Buddrass znów się znajduje pod nowym śledztwem z powodu kradzieży; sąd w Grodzisku poszukuje go, lecz nie może go znaleźć.

Obżałowany Hoffmann: Buddrass pracował u mnie

Do lubowników pieśni ludowych.

(Z Gwiazdki Cieszy.)

Miło przebywać, gdzie ludzie śpiewają,
Ludzie zły woli piosenki nie znają.

Z pruskiego Szlaska.

Hez to razy czytaliśmy i słyszeliśmy narzekania, że pola i lany nasze zaniemiały, że coraz rzadziej słyszeć piosenkę młodzieży narodu naszego, który niegdyś tak chętnie, tak ładnie śpiewował. Nawet rejeńcy nakazują pielęgnowanie śpiewu, a jednak się śpiew nie upowszechnia, owszem niknie coraz więcej w niektórych okolicach. Cóż za przeszkoda panuje i czemuż w tym względzie szkoły tak mały wpływ wywierają? Za odpowiedź podaję własne doświadczenie.

Objąłem przed 19 laty pierwszą posadę szkolną, a będąc miłośnikiem muzyki, starałem się o pielęgnowanie śpiewu. Chociaż Polakiem, nie znałem pieśni polskich, bo od młodości byłem w szkołach karmiony tylko niemieczyzną. Książek polskich, ani śpiewek polskich nie posiadałem. Kłopotilem się mocno, aż nareszcie chwyciłem się środka następującego. Wybierałem piękniejsze melodie niemieckie, zastósowałem do nich słowa polskie, i jak ćwiczyłem tak ćwiczyłem młodzież w śpiewie renegeckim. Nie zastanawiałem się nad niestosownością, żem chłopca polskiego chciał oblec w frak niemiecki. Męczę siebie i dziatki przez kilka lat, ciesząc się nadzieją, że wioska moja zabrzmi pieśniami moimi. Lecz zawiódłem się w nadziei mojej, bo zamiast pieśni moich śpiewali sobie pasterze pieśni da-

wne, a według mojego zdania pieśni bardzo nieładne. Rozmyślałem często nad tem, dla czegoż młodzież porzuca pieśni moje, a śpiewa inne. Rozmawiałem z innymi kolegami, aż mi pewien starszyszek oczy otworzył i niestosowność pracy mojej pokazał. Mówił on: „Każdy naród kocha swoje pieśni, swe właściwe utwory, miłuje pewne zwroty melodyjne, że tak się wyrażę, charakterystyczne; więc pieśni i melodie niemieckie nie przemawiają do serca polskiego, nie mogą go poruszyć. Krew gorąca Polaka jest zupełnie inna, jak krew flegmatyczna Niemca. A narodu krew nie woda, serce nie twarożka, żeby się przerobić lub odmienić dały. Jeżeli pragniesz śpiew ludowy podźwignąć, upowszechnić, staraj się poznać pieśni ludowe, a będziesz miał najlepszą wskazówkę, jak sobie postępować!”

Spój już ów starszyszek w grobie przy kościele sławikowskim. „Niech ci Bóg nagrodzi, boś mnie przywiódł na drogę dobrą, a ziarno twoje niepadło na ziemię nieurodzajną!” Odtąd zbierałem wszystkie pieśni, jakich tylko dostać mogłem w własnej i w pobliskich wioskach i napisałem sobie melodie tradycyjne. Poznałem coraz lepiej charakter pieśni polskich, znajdowałem coraz więcej piękności i delikatności w poezyi naszej, podobały mi się coraz lepiej melodie starodawne. Zebrało się pieśni blisko dwóch set. Wybierałem z nich pieśni stosowne dla młodzieży, a zaprawdę znalazłem wzorowe i wprowadziłem je do szkoły. Dzięki Bogu! dziatki chętnie się ćwiczą. Nawiedźcie wioskę moją, a usłyszycie, jak brzmi od śpiewu dorastająca młodzież!

Tak mnie się wiodło, a tak też może i innym kolegom. Jeżeli każdy z osobna co dobrego uczynić może, to pewnie tem

więcej wspólnymi dokazać możemy siłami. Więc odzywam się do was kochanych braci i przyjaciół ludu:

Zbierajcież każdy w wiosce swojej pieśni ludowe, czém więcej tćm lepij. Nie mylcie się zrazu własnym zdaniem, nie sądzcie, że ta lub owa pieśń nie wiele jest warta, że jest bez sensu, bo otrzymacie niektóre pieśni tylko w urwykach, a dopiero przez porównanie wszystkich ułamków znaleźć można stary oryginał jak mi się nieraz zdarzyło. Więc zbierajcie wszystkie pieśni ludowe, smutne, wesołe, dziadowskie, zalotne, weselne itd. Napiszcie albo każcie napisać pieśni i melodie, jak je słyszycie, nie obcinając ani nie odmieniając. A chociaż melodie do pieśni są konieczne potrzebne, to jednak nie opuszczajcie piosenek, które bez melodyi dostaniecie, bo skoro tekst mamy, i melodia łatwiej, może się znaleźć.

Pan redaktor Gwiazdki Cieszyńskiej trudni się już od kilku lat zbieraniem piosenek ludowych szlaskich, i posiada parę set takowych, a więc chcemy w przyszłym roku wydać zbiór pieśni ludowych szlaskich. Wzywamy dla tego uprzejmie: Pomagajcie nam, żeby zbiór był jak najdokładniejszy i najobfitszy. Wszystkich uczestników i pomocników w tem przedsięwzięciu wspomnimy na stosownym miejscu w dziełku, aby i potomkowie wiedzieli imiona przyjaciół ludu naszego, którzy około zachowania i podniesienia śpiewu jego się zasłużyli. A ponieważ zbiór pieśni ma się czém rychlej ukończyć, przeto upraszamy o łaskawe nadesłanie zebranych pieśni i melodyi aż do czasu postu przyszłego roku. Przesyłki można adresować do redakcyi Gwiazdki Cieszyńskiej. Karol Miarka.

jest to bardzo nikczemne stworzenie. Rzecznik Lent: Co do sądu wydanego przez znawców pisma nadmieniam, że jeden z podwładnych obżałowanego (Syplewski) tak podobne ma doń pismo, że przy przedłożeniu pisma obżałowanego i Syplewskiego, niemogliby znawcy odróżnić, kto co z nich pisał. Upraszam trybunał, aby zechciał przekonać się o tem naocznie. Następnie stawiam wniosek, aby wysłuchano kontrznawców i przy wysłuchaniu zmieniono nieco postępowanie. Nacz. prok. Adlung sprzeciwia się temu wnioskowi, ponieważ prawo podaje pewne oznaczone przepisy przy słuchaniu znawców.

Sąd ustępuje i wydaje następującą uchwałę: Co się tyczy świadka Buddrassa odniesie się sąd do prokuratora w Grodzisku; wniosek nacz. prokuratora o odczytanie zeznań świadków odrzuca się, ponieważ policyjnie pobytu ich poszukują i należy oczekiwać rezultatu poszukiwań; wniosek obrońcy o wysłuchanie kontrznawców przyjmuje się, z tem zastrzeżeniem, że postępowanie nie może być zmienionem.

Na tem kończy się badanie obżałowanych co do tego przedmiotu i rozpoczyna się badanie obżałowanego Mrowińskiego, dotyczące dalszych czynionych mu zarzutów. Tenże oświadcza: że od nieboszczyka hr. Tytusa Działyńskiego otrzymał fundusze na kształcenie się i dla tego łatwo się tłómaczy jego przywiązanie do rodziny, której zawdzięczał całe swe wychowanie. W pierwszych latach po ukończeniu gimnazjum przebywał zatem w pobliżu hrabiego, którego szlachetność charakteru i gorące przywiązanie do ojczyzny wychwała. Myśl założenia w Poznańskim szkoły agronomicznej przywiązała go tembardziej do hrabiego, ponieważ był zapalonym jej zwolennikiem i dużo w tej sprawie pracował. Po powrocie hrabiego z Kairu udał się do niego i przedłożył mu swój plan. Ponieważ hrabia nie zdawał się przeciwie w tedy dostatecznie zajmować tą sprawą, przeto podróżował w celach agronomicznych do Hanoweru, Lawenburga i Meklemburgii, później zaś w środku kwietnia do Królestwa Polskiego, w końcu powrócił wreszcie na swe dawne stanowisko rządcy dóbr Gościeszyna w powiecie babimostkim, z kąd się udał na wielkany jarmark do Poznania. Tu przyszedł doń komisarz policyjny Crusius i prosił go, by przyszedł do prezesa policyi p. Bärensprunga. P. Bärensprung przyjął go jak najgrzeczniej z zachowaniem wszelkich form towarzyskich i naprowadziwszy rozmowę na powstanie w Królestwie Polskiem i na osobę hr. Działyńskiego, oświadczył mu, że podobno (obżałowany) także brał udział w popieraniu usiłowań hrabiego i stał z nim w bliższym związku, że znalazłono wiele pism jego, żeby tylko się przyszedł do wszystkiego, a nie wypłynął ztąd żadne dlań nieprzyjemności i natychmiast będzie uwolnionym. Na to odpowiedział (obżałowany) co i dzisiaj powtarza, że o niczem nie wie i że pisma zabrane nie pochodzą od niego, wskutek czego mu p. Bärensprung oświadczył, że musi go kazać zamknąć w policyjnym więzieniu. Mógłby był wprawdzie korzystać z ofiarowanej mu przez p. Bärensprunga wolności i nie odpowiadać, przeciwie nie uczynił tego ze względu na swą zupełną niewinność. Po 14 miesięcznym więzieniu śledczym znajduje się w tem samem położeniu co dawniej i dzisiaj to samo zeznać musi co wówczas. Pozostawić musi trybunałowi sąd o rzeczy i co o niej chce myśleć, czy wierzyć zeznaniom jego popartym przez świadków czy też zeznaniom znawców pisma, jeśli ich uważa za wiarygodniejszych. Oskarżenie zarzuca mu, jakoby odebrał od hrabiego Działyńskiego 18,000 talarów na cele powstania. Z tych 8000 miały się tyczyć pierwszego przypadku, co do którego zeznania świadków i znawców pisma wręcz się sprzeciwiają sobie. Obżałowany odwołuje się, że bardzo wiele osób przeciw niemu badano, że nikt nie przeciw niemu nie zeznał, a wielu wcale nawet go nie zna. U Hoffmanna był kilka razy i to przyszedł. Przychodzi wreszcie do zakończenia skargi, które twierdzi, że skuteczniejszy zakupno broni udał się (obżałowany) do Królestwa Polskiego, aby fungować jako kasyer przy oddziale Jounga. Wniosek ten wyprowadza oskarżenie głównie z dwóch pism obżałowanego Mańkowskiego, którego prosi w tej mierze wysłuchać czy on (Mrowiński) w istocie znajdował się w obozie.

Obżałowany Mańkowski oświadcza, że niewiedział Mrowińskiego w obozie, że nazwisko jego chyba przez omyłkę dostało się do jego pisma, zwłaszcza, że tego nazwiska dużo jest osób. Obżałowany Mrowiński (?) oświadcza, że towarzyszył pułkownikowi Joungowi, lecz że w obozie jego nie było żadnego kasyera, gdyż niepłatno żołdu. Obżałowany baron Seydewitz dodaje, że Joung wpr. dzie miał przy sobie kasę tj. trzos napełniony austriackimi dukatami, który Moskałe zabrali po zabiciu Jounga, ale ich nie oddali Prusakom jak to uczynili z papierami. Mrowińskiego nigdy nie widział w obozie i dopiero w więzieniu jako towarzysza niedoli go poznał.

Obżałowany Mrowiński powiada dalej: Co do notatek w pugilaresie Działyńskiego zaprzeczę muszę, jakoby otrzymał pieniądze. Nazwisk poczynających się od zgłosek: „Mrow.“ dużo jest w Poznańskim. Spis mieszkańców Poznania wykazuje trzech Mrowińskich, których nie znam. W tym stosunku co ja stało wielu młodych ludzi do hr. Działyńskiego, który wielu z młodzieży na swój koszt kształcił. Obżałowany Rustejko potwierdza zeznanie to, dodając, że dowody znajdują się w zabranym mu tece.

Obżałowany Mrowiński: Zarzucają mi, że przez inny krój brody chciałem odmienić swą zewnętrzną fizyonomię; tymczasem wszyscy znajomi moi poznali mnie natychmiast, chociaż inaczej brodę moją strzygłem. Przyznaję, że pisma mi przedłożone mają wielkie podobieństwo do moich, gdybym nie był w więzieniu, mógłbym wiele podobnych pism wyszukać. Wypowiedziałem przed sądem, co trzymam o skardze. Od 14 miesięcy trzymają mnie w więzieniu, i byłby już rzeczywiście czas, aby mnie puszczono.

Rzecznik Lent postawił kilka wniosków względem złożenia niektórych dowodów na korzyść obżałowanego; poczem nastąpiła pauza, podczas gdy sąd udał się na ustęp, aby naradzić się nad temi wnioskami.

Po powtórznem przystąpieniu do rozpraw pyta się prezes naczelnego prokuratora, czy ma co do nadmienienia przeciw wnioskowi obżałowanego o wypuszczenie go na wolność. Na-

czelny prokurator protestuje przeciw temu. Za poradą obrońcy obżałowany cofa tymczasem swój wniosek, ponieważ mają być jeszcze słuchani niektórzy świadkowie. Sąd odrzucił wnioski obrońcy jako małoważne (unerheblich).

Obżałowany Mrowiński raz jeszcze zabiera głos: Pan prezes zapytał mnie przedtem względem wypadków politycznych, ale nie pytał się mnie wcale, jakie były zamiary przeciw Prusom. Co do tego oświadcze przed sądem, ludźmi i Bogiem, że co się mnie tyczy, nie miałem myśli oderwania Księstwa od Prus. Co się tyczy hr. Działyńskiego, mogę zapewnić, że często powiadał, iż trzeba unikać wszelkiego starcia z Prusami, że raczej należy starać się o sympatye rządu pruskiego dla powstania. Nie wyrzekł on ani jednego słowa, iżby później miano na Prusy uderzyć.

Na tem skończyło się badanie obżałowanego Mrowińskiego; następnie badano kupca broni i puszkarza Adolfa Hoffmanna z Poznania.

Prezes oświadcza mu naprzód, że handel jego w ostatnich czasach powiększył się. Obżałowany przeczy temu. Prezes: Wedle oskarżenia miał Pan być otrzymać za kontrakt sumę 50 talarów. Jakżeż to było? Obżałowany: Niewiem tego. Często odbierałem po 50 talarów. Prezes: Nie było to wynagrodzeniem za pośrednictwo Pańskie przy zakupie broni? Obżałowany: Nie byłem pośrednikiem w tym interesie i nie odebrałem za to zapłaty. Prezes: Stał Pan w związku z kupcem broni Försterem? Obżałowany: Ani w związku, ani w żadnym stosunku. Dwa albo trzy razy odebrałem pudła, których nie obstarowałem, nie wiedząc, kto i dla kogo je przysłał. Prezes: Nie jest to jednak rzeczą zwykłą, iżby ktoś nieznany przysyłał Panu broń i ktoś nieznany ją odbierał. Obżałowany: To w naszych interesach nie nowina.

Oskarżenie kładzie na to przycisk, że obżałowany stał w ścisłych stosunkach z Żórawskim. Obżałowany przyznaje to, powiadając, że był członkiem zarządu bractwa kurkowego w Poznaniu, w którym panowała niezgoda między polskimi a niemieckimi członkami. Celem załatwienia tego sporu komunikował się z Żórawskim. Prezes: W pugilaresie zanotowano Pana jako odbiorcę kilku sum, mianowicie 1000 talarów. Obżałowany: Sum tych nie widziałem. Prezes: Nie podobna przypuszczać, aby hr. Działyński notował w pugilaresie coś nieprawdziwego. Obżałowany: Może wydano owe tysiące talarów, ale ja ich nie odebrałem. Może nie miałem tego, co sobie życzyono.

W papierach komitetu znaleziono kwit własnoręczny obżałowanego na 200 tal., w pugilaresie znajduje się także pozycja 200 tal. przy nazwisku obżałowanego. Ten przyznaje się do owego kwitu, ale powiada, że nie znał osoby, od której odebrał pieniądze za dostarczoną broń.

O dalszym ciągu i końcu badania tego obżałowanego, jako też następującego, kupca galanteryjnego z Leszna, Ohnsteina zdamy sprawę jutro. Dziś tylko nadmieniam, że obrońca obu obżałowanych rzecznik Deycks postawił i uzasadnił wniosek o natychmiastowe wypuszczenie obu na wolność. Sąd odrzucił na teraz wniosek, ponieważ co do obu obżałowanych jutro jeszcze przyjmować będzie dowody. Posiedzenie zakończyło się o 3 1/2 godziny. Następujące posiedzenie jutro w czwartek o 9 godzinie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 sierpnia. W tych dniach znów rozrzucono po mieście tajną odezwę. Policja w wielkim ruchu, aby odkryć drukarnię, z której wychodzą owe proklamacye. Z wszystkich drukarni zabrała policja po kilka czcionek z każdej głoski aby porównać z drukiem odezw. Bodajby tylko cała ta sprawa nie była ukartowana przez policję komedią celem upozorowania aresztowań i ucisku!

Do Bresl. Ztg. donoszą ztąd, że przyjęty w Petersburgu projekt podniesienia kursu papierowej monety polega na założeniu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, którego pożyczki zahipotekowane na dobrach byłyby udzielane w papierach procentowych. Listy te zastawne, o ileby wydane były na dobra skarbowe, mają być przeznaczone na wykupienie wielkiej ilości (około 500 milionów rubli) asygnatów bezprocentowych i nieopartych na żadnej wartości. Czy jednak reszta ogromnych sum długu bieżącego będzie mogła być w ten sposób ściągnięta, to zależy od okoliczności. Bankier warszawski Fraenkel zajmuje się zebraniem spółki kapitalistów francuskich, którzyby dali pierwszy fundusz do założenia tej instytucji. Stąd urosła wieść, że Fraenkel ma zostać ministrem co się okazało być mylnem; otrzymał on tylko od rządu upoważnienie do tej operacji.

— **Dzien. Warszawski ogłasza:** W rozkazach do wojsk w Królestwie z d. 11, 12 i 13 (v. s.) bm. czytamy: Na czas nieobecności naczelnika sztabu wojsk w Królestwie generałmajora Minkwitza, udającego się na urlop za granicę, obowiązkiem jego ma pełnić naczelną kwaterynistrz generałmajor Czernicki. Na miejsce kapitana litewskiego pułku lejbgwardy Pietruszewskiego, powracającego na własne żądanie do pułku, mianowany został wojennym naczelnikiem powiatu piotrkowskiego, major kegsholmskiego pułku grenadyerów cesarza austriackiego Nikitin. Z powodu możliwości w obecnych czasach zniesienia wojskowego oddziału drogi żelaznej warszawsko wiedeńskiej polecone zostało to dopełnić na następujących zasadach: Linia drogi żelaznej podzieliwszy je na trzy części, poddać pod zwierzchnictwo właściwe pod względem wojskowym, dowódców pułków stojących na przestrzeni tej drogi, a mianowicie, część północną dowódcy 5 kijowskiego pułku grenadyerów króla niderlandzkiego w m. Skiernewicach; średni — dowódcy 37 tobołskiego pułku piechoty JCW. w księcia Sergjusza Aleksandrowicza, w m. Piotrkowie; południowy zaś dowódcy 40 koływańskiego pułku piechoty w m. Częstochowie, z tem nadmienieniem, że po zniesieniu oddziału, dowódcy tych pułków, we wszystkich interesach dotyczących powierzonego im zarządu częstkami drogi żelaznej pod względem wojskowym, powinni odwoływać się wprost do wojennego naczelnika oddziału warszawskiego.

Kijów, 20 sierpnia. Jeżeli Rusin Ukrainiec lub Wołyński jest w głowie pana Katkowskiego Moskałem czystej krwi, a nawet Żmudzina, to już cię Moskałem jest i Rusin galicyjski, jeżeli protestuje przeciw nazwie Moskale, którą jak z ruskich operetek widzimy, Rusin kijowski uważa za obelgę dla siebie. Pan Katków w swoich Moskowskich Wiedomościach skarży się na panów Dziedzickiego i Klimkowicza jako redaktorów Słowa i Mety wychodzących we Lwowie. Moskowskie Wied., a za niemi Dziennik Warsz. zamieszcza następującą odezwę jakiegoś pana Iwanowa z Kijowa:

„Wiadomo, że w Moskwie ma teraz miejsce niepraktykowane i wielce potworne zjawisko, które tłómaczą zresztą wypadki życia naszego historycznego i społecznego okoliczności. Kiedy w innych krajach — w Niemczech, we Francji, we Włoszech, rozliczne cząstki jednej i tejże narodowości dążą do połączenia się, widząc w tem dobro, pomyślność, postęp, rozwój duchowej i politycznej siły — tymczasem w Moskwie niektórzy panowie chcieliby rozłączyć bliskie rozpolone z sobą części narodu moskiewskiego, to jest wyrzucić mu, a szczególnie południowej i południowo-zachodniej jego części (Rusi) największe zło. To potworne i niemoralne dążenie znalazło odgłos w niektórych znaczniejszych organach dziennikarstwa moskiewskiego, które o ile mogą to popierają. Sami nawet Małorosy (Rusini) i opiekunowie ich gazetiarze uważają za godziwe wszelkie środki dla dopięcia tego celu. Z pomiędzy używanych środków — najzłośliwszy, najjadliwszy, najniegodziwszy jest — spotwarzanie swych przeciwników, w zamiarze poniżenia, zniesławiania ich, zmuszenia do milczenia i odstąpienia innych od postępowania prostą drogą. Najobszerniejsze pole do tego, rozumie się, jest za granicą, mianowicie we Lwowie: proszę przeczytać korespondencje Mety albo Słowa. Tej to potwarzy, nie tylko z powyższej, ale i z innych wiadomości pobudek, stałem się ja przedmiotem tu w Kijowie. Gazeta Petersb. Wied. i niektóre inne pisma petersburskie, dopełniając jej, przedrukowując z pewną skwapliwością gołosłowne zarzuty przeciwników moich, z swemi uwagami, i przemilczając o moich odpowiedziach (jak gdyby ich wcale nie było), zbijających ich zarzuty. Ale najlepiej się spisała redakcja Kurjera Odeskiego, jak przekonałem się przypadkowo z jednej z ostatnich numerów tej gazety. Mając sobie za ubliżenie wchodzić w polemikę z tą redakcją, nie mogę wszakże zamilczeć, że przedrukowaną z Telegrafu Kijowskiego potwarz z różnemi niewłaściwymi dodatkami, odparłem dowodnie w nr. 78 tejże gazety: żądania zaś o zamieszczenie mego artykułu w Kurjerze Odeskim nie zanoszę, bo nie chciałem mieć żadnych stosunków z jego redakcją, a przytém wiedząc, że napróżno byłoby zanosić żądanie, skoro sama redakcja nie czuje obowiązku sprostowania swego uchybienia; do władzy zaś czyli cenzury nie widziałem potrzeby udawania się o poparcie mego żądania. Kijów d. 17 (29) lipca 1864 r. A. Iwanow.“

AUSTRIA.

Lwów, 26 sierpnia. Gaz. Nar. temi słowy zachęca rzemieślników lwowskich do łączenia się w towarzystwa:

W tych dniach upływa termin, naznaczony naszym rzemiosłom do ostatecznego rozwiązania cechów, a połączenia się natomiast w stowarzyszenia przemysłowe czyli raczej rzemieślnicze. Rozporządzeniem magistratu z dnia 30 lipca 1864 zostały wezwane tutejsze cechy, ażeby do dnia 30 sierpnia rb. zgromadziły się w celu przekształcenia się w stowarzyszenia przemysłowe na zasadzie nowej ustawy przemysłowej.

Zbyteczną byłaby w tej chwili rozwodzić się nad zaletami takich stowarzyszeń przed dawnymi cechami, bo nie chodzi o to, aby wybrać między jednym lub drugim, tylko raczej o to, czy mają stowarzyszenia istnieć lub nie. Zniesienie cechów jest przez ustawę przemysłową już w r. 1859, a przez nowe rozporządzenie teraz stanowczo wypowiedziane.

Od 1 września 1864 zaczawszy mają nasi rzemieślnicy albo być połączeni w nowe stowarzyszenia albo zostać w zupełnym rozprzężeniu i każdy na swoje stoje samopas trudnić się swoim zawodem.

Co lepij? Zbyteczne pytanie. Spójrzmy tylko na kraje inne, na Anglię, Francję, Niemcy, kraje pod względem przemysłowości bez porównania wyższe od nas stojące, kraje, gdzie prz. myśl stworzył tak wielkie bogactwa, a my w porównaniu z niemi jesteśmy żebrakami, kraje gdzie warsztaty dostarczają nie tylko całemu światu wyrobów rękodzielniczych, ale dostarczały już nieraz parlamentom światłych posłów, a nawet rządowi zdolnych ministrów. Wszystko to zawdzięczają owe kraje głównie stowarzyszeniom.

Stowarzyszenie jest potęgą — i dla czegoż rzemieślnicy nie zawiązują się w stowarzyszenia? Cztery lata upłynęły bezskutecznie od wydania ustawy przemysłowej. Dziwić się musimy naszym przemysłowcom, że tak dalece są nieczuli na własne korzyści, iż nie uczynili prócz kilku wyjątków, ani kroku, aby obrócić prawodawstwo przemysłowe na swój pożytek.

Jeżeli tego nie uczynią, to postradają na długi czas sposobność, tak pożądaną dla podniesienia krajowego przemysłu, i dopuszczają się śmiertelnego grzechu względem dobra kraju.

Jakież bowiem będą skutki, jeżeli się nie zdecydują na połączenie się w stowarzyszenia i wciągnięcie w takowe wszystkich miejscowych przemysłowców bez różnicy wyznania religijnego? Oto takie, że cechy zostaną zniesione, a przemysł będzie wystawiony na wszelkie wichry i nadużycia obcych, nieprzyjajnych spekulantów.

Wstrzymywało się wielu przemysłowców naszych z zawiązaniem się w stowarzyszenia nowe dla tego, że im było bolesno porzucić dawne cechy. Teraz, jeżeli w tych dniach nie uczynią kroków ku tworzeniu stowarzyszeń, nie będzie ani cechów ani stowarzyszeń.

Niekorzyści ztąd byłyby na przyszłość tak wielkie, że nie wystarczą na ich wyliczenie szczupłe kolumny dziennika. Dla tego zwracamy uwagę naszych przemysłowców, że świętym ich obowiązkiem jest zawiązywać się w stowarzyszenia rzemieślnicze jak najprędzej i korzystać z terminu już bardzo krótkiego.

Nie zasypiamy tych ostatnich chwil, w których jeszcze można położyć ważne fundamenty dla pomyślności kraju, a zapobiedz wielkim klęskom materialnym na przyszłość.

— Nowe władze uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie objęły 24 bm. urzędowanie swoje.

— Według doniesienia Gaz. Lwowskiej sąd krajowy we Lwowie skazał na 2 tygodnie więzienia Józefa Tomaszewskiego 16 letniego ślusarczyka, który w śledztwie wytoczonem o danie pomocy Kurzynie do ucieczki, zaprzysiął fałszywie, przez co czeladnika M. niewinnit od udziału w tej ucieczce, a posadził o takowy czeladnika Gr. Następne śledztwo wykazało, że się rzecz miała odwrotnie.

Wiedeń, 31 sierpnia. Gen. Cor. donosi, że dzisiaj nie odbyła konferencja posiedzenia. Nie naznaczono jeszcze dnia, w którym się następujące posiedzenie odbędzie. Baron Hock będzie reprezentował rząd austriacki na berlińskiej konferencji celnej, nie wyjedzie ztąd jednakże przed ósmiu dniami.

Wiadomość podana przez jednego z tutejszych korespondentów do urzędowej Prager Ztg., że względu na charakter źródła powtórzona w innych dziennikach, że rada państwa zbierze się dopiero za pół roku, a tymczasem zwołany będzie sejm węgierski i kroacki, jest mylną. Rada państwa zbierze się w końcu przyszłego miesiąca.

— O internowanych w Austrii Polakach umieszczą wychodzący w Bernie Mähr. Cor. list z Iglawy, 24 bm., w którym czytamy: „Podczas kiedy sądzono powszechnie, że teraz po ukończeniu ostatniego aktu tragedji w Polsce rozstrzygnię się ostatecznie los internowanych powstańców, a przynajmniej w żadnym razie nie nastąpią nowe internowania, podlegają w ostatnim czasie internowani surowszej strażi i ścisłej dyscyplinie. Nie wątpimy, że tylko ich własne sprawowanie się było powodem do tego, i że powtarzające się burdy, bitki pomiędzy sobą i niesubordynacja w obec organów rządowych wkłada obowiązkiem, tak a nie inaczej czynić. Mimo to, położenie niektórych wzniesła litość, i można sobie wyobrazić, jaki stopień rozpacz potrzebny do tego, aby jak się to stało przed kilku dniami, skakać z drugiego piętra więziennego, przyczem nieszczęśliwy, który się chwycił takiego postanowienia, połamano sobie nogi, lub aby uciekać kanałem, jak to się stało niedawno.“ Korespondent wyraża życzenie, aby rozpoczęto układy, zanim jeszcze zbierze się rada państwa i zacznie wpływ na sprawy publiczne.

* **Inspruk, 28 sierpnia.** Od dnia 24 bm. więzienie stanu tutejsze obstawiono wartami. Tegoż dnia przybył pierwszy transport więźniów politycznych z południowego tj. włoskiego Tyrolu, nazajutrz z rana drugi pocztą. Z osób znanych trzymają tu więźniów: Demarda, Chimelli, Kandelberger, trzej bracia Malfatti, wszyscy z rodzin poważanych we Włoskim Tyrolu. W powiecie trydenckim ma być do 60 skompromitowanych.

Łapka, którą wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zastawiła policja austriacka na niebacznych Włochów w południowym Tyrolu, nieudała się. Żal z tego powodu przebiega w następującej korespondencji do Volks Schützen Ztg:

„Wnosząc z ogłoszonych dotąd nazwisk osób aresztowanych, była to wyłącznie Garibaldi partya, która w swym szale gangwinicznym próbować chciała zamachu dorywczego; podczas kiedy chytrzej obliczające stronnictwo czysto włoskich nobliów uznało stosownem stanąć wyczekując w rezerwie. Zamach jak mówią nastąpić miał 27 bm. Na jaką pomoc mogli liczyć sprzysiężeni, niewiadomo; na korzystnych stosunkach nie mogli budować swych nadziei, bo najprzód lud włoski wcale nie jest skłonny do robienia nowych doświadczeń i w ogóle nie przychylnie usposobiony dla Piemontu, a potém Tyrol południowy posiada dostateczną załogę, do której także pierwszy i drugi batalion pułku cesarza należy, rozmaite warunki są uzbrojone i obsadzone, a pomoc z Werony może przybyć w niewielu godzinach. Spokój w mieście Trydencie utrzymywałyby w razie potrzeby odprzodkowane działa na Dos Trento. Przy takich okolicznościach byłoby istotnie szalonym przedsięwzięciem, próbować powstania lub sprowadzać z zagranicy oddziały ochotników. Niestety i przy tym ostatniem aresztowaniu wpadli w ręce czujnych władz, jak się okazuje tylko czeladnicy a nie mistrze rzemiosła rewolucyjnego. Nadaremnie szukamy imion, które opinia publiczna i ogólne przekonanie już od lat wielu wskazuje jako osie wywrotu, jako żywioły ruchu. Aresztowani są tylko ich przedniemi strażnikami, ich taranami, od powodzenia których zależało dalsze postępowanie pierwszych; lecz plan się nie udał. Latorośle ścięto, lecz korzeń tkwi jeszcze silnie w ziemi.“

FRANCYA.

Paryż, 29 sierpnia. Urzędowe Communiqué ogłoszone ogłoszone przez dzienniki algierskie, powiada, że załoga Bogharu wyszła 19 bm. naprzeciw powstańcom. Pułkownicy Péchot i Dumont poparli przez agę Ben Auda odparli ku południowi pokolenia zostające pod dowództwem Si-Mohameda. W lasach prowincji konstantyńskiej wybuchły nowe pożary.

W teraźniejszym kongresie klerykalnym w Mechlinie nie będzie brał udziału ani hr. Montalembert, ani Albert de Broe, ani August Cochlin, ani biskup Orleanu; ostatni ze względu na stan zdrowia swego, jak powiada l'Union de l'Ouest. P. Leopold de Gaillard oświadcza w Opinion nationale, że nie pojedzie do Mechlinu, i że zgadza się najzupełniej z tłem, co w roku zeszłym wyrzekł p. Montalembert w Mechlinie, dowodząc, że „zasady nieśmiertelne 1789 roku godzą się i coraz więcej godzić się będą z wiecznymi prawdami religji.“

Jenerał La Marmora i p. Nigra znajdowali się 27 bm. w St. Cloud.

— Poczta tunetańska przynosi listy z 21, wedle których wielu naczelników, co się poddali, zostało zabitych przez ludzi oburzonych w skutek zawarcia pokoju. Mustafa Azus, który podpisał traktat i został w skutek tego mianowany bejem, nie czując się pośród swoich bezpiecznym, schronił się do Tunisu.

W Sfax ciągle trwają zamieszki. Wielka część pokoleń żąda dymisji kssnadara. W Tunisie było trzykrotne trzęsienie ziemi.

SZWAJCARYA.

Zurych, 25 sierpnia. Piszą ztąd pomiędzy innemi:

Przy końcu zeszłego miesiąca urządzone w Bernie, stolicy kantonu, festyn śpiewaków Związku szwajcarskiego, na którym wśród wesółych i rzewnych śpiewów i o nas nie zapomniano, w dowód czego posłuży odezwa towarzystwa śpiewaków berniejskich do innych podobnych towarzystw. W odezwie tej wzywają inne towarzystwa do zarządzania składek na wsparcie emigracji polskiej w Szwajcaryi; podpisana ona przez pp. Munzingera profesora, Gaudenza v. Salis radcę nat., Feissa pułkownika, Radolfa Schärerera dyrektora, Karola Schärerera adwokata i Fryderyka Hallera kasyera.

Od dnia 17 do 21 t. m. odbywał się w St. Gallen festyn turnerów szwajcarskich, w którym bawili w tym mieście Polacy uczestniczyli. Około 5000 ludzi było zebranych, a ze wszystkich stron nadsyłało nagrody dla zwycięzców. Jako dar polskiej emigracji wręczył delegat tójże, dr. Ignacy Kamiński, wydziałowi album Grottgiera, o którym St. Galler Ztg następująco się wyraża:

„Miało nasze ustrojone świątecznie — nigdyśmy go tak wspaniałem, tak radośnem nie oglądali. Najpiękniejsza perła przybyła dziś; jest nią dar Polaków w Szwajcaryi, wręczony przez dra Kamińskiego — album o 9 obrazach, Artura Grottgiera, jednego z pierwszych polskich artystów. Obrazy te, świadczące o wysokości sztuki a poruszające do głębi serca widza, wystawione przez cały czas festynu w wielkiej sali ratuszowej na widok publiczny.“

Dra Kamińskiego przyjmowano uroczystie i serdecznie, a po skończonych zwierzaniach i rozdaniu nagród, wyprawiono bankiet i spełniono wiele toastów na cześć Polaków. Gorąco przemawiali, weteran turnerów p. Bion, po nim ksiądz Bion a nareszcie delegat emigracji naszej, dr. Kamiński. W poruszających słowach podziękował za współczucie, okazywane przez Szwajcaryą naszym nieszczęśliwym wychodźcom.

Odpowiedział mu radca Bernet. Mówca ten wspomniawszy o manifestacjach Szwajcarów podczas związkowego festynu w Bernie, wniósł toast na cześć Polaków. Ognistą tę mowę przerywano często hucznymi oklaskami.

Na wniosek pana Caduff zarządzono składkę na wsparcie wychodźców polskich, która przyniosła 440 franków. Polacy nie zapomną o tym nowym dowodzie współczucia i w pamięci uwiecznią wspomnienie tego uroczystego dnia.

Od braci naszych we Włoszech smutne dochodzą nas wieści. Rząd tameczny wyznaczając jako wsparcie dla każdego Polaka 30 fr. miesięcznie, zmniejszył je obecnie o połowę. Wstęp do wojska a nawet do fabryk i rzemiosł (?) wzbroniony, niedza więc nie do opisania. Nawet we Francji nie o wiele pomyślniejszy spotyka los wychodźców Polaków, jadących tamże, zniewalają na granicy do wykazania potrzebnych funduszy, rząd bardzo mało chce dla nich uczynić i tylko na składki są tam ograniczeni. Temi dniami ogłosił prezydent duchownego komitetu braterskiej pomocy, ksiądz kanonik Mikoszewski, listę subskrypcyjną z podziękowaniem dla dawców. Za impulsem ze Szwajcaryi chcą się tam również zająć losem polskich inwalidów i umieszczaniem Polaków, mogących pracować.

W Dreźnie kazano wszystkim (?) bawiącym tam Polakom wyjechać. Dawniej wykazanie się potrzebnym do życia funduszem, dopomagało do otrzymania miesięcznej karty pobytu; dziś i to ustało. Rozjeżdżają się więc, a napływ do Szwajcaryi, osobiście do Zurychu wielki. Rząd tutejszy nie daje nam jednak uczuć ciężaru, który ponosi, dając karty wolnej jazdy i utrzymania po wszystkich prawie kantonach. Tutejszy szwajcarsko-polski komitet pracuje nieustannie nad umieszczaniem Polaków, szukających zatrudnienia. Podział pracy pomiędzy członków ułatwia to ważne zadanie, a niezmordowany prezes komitetu, p. Walder, wszelkich w tym względzie dokłada starań; po nim najpierwsze miejsce zajmuje dr. Kamiński, któremu pomagają i w czasie nieobecności zastępują Henryk Stein i W. D. — Radzie nadzorczej, czuwającej nad prowadzeniem Polaków, przewodniczy p. Gniewosz.

SERBIA.

Białogród, 24 sierpnia. Z Carogrodu donoszą, że tameczny kongres metropolitalny zwołany przez Wywan celem uregulowania spraw kościelnych bołgarskich, zamknął swoje czynności. Rezultat Bołgarom nieprzychylny, chcą się zatem odwołać do Sułtana. Zdaje się, że znowu się wmięsza dyplomacja europejska. Co się tyczy powstania w Hercegowinie, Łuka Vukałowicz z killkuset Hercegowcami, po większej części młodzieżą, cofnął się w góry i pod bno Turkom oświadczył, że tymczasem tylko bronić się będzie.

Ostatnie wiadomości.

Bern, 31 sierpnia. Dziś aresztowano w Genewie prezesa Fontanela; mają jeszcze wiele innych osób znacznych aresztować; z tego powodu wzburzenie. Komisarze zażądali posilków, rada związkowa przysła im dragonów i batalion piechoty.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 1 września. Na wczorajszym posiedzeniu nadzwyczajnem reprezentantów miasta odbył się wybór posła miasta Poznania na sejm prowincjonalny.

— Tutejsza izba handlowa zaniósła prośbę do ministerium handlu, przemysłu i robót publicznych o zapobieżenie skutecznemu szkodom i rozmaitym niedogodnościom, które spław na rzecze Prośnie ze strony mieszkających Królestwa Polskiego spotyka, a czemu władze rosyjskie nie zapobiegają dostatecznie. P. minister handlu przekonał się o stanie rzeczy, wydał pod dniem 3 z. m. następujący reskrypt:

„Wskutek otrzymanych doniesień o przeszkodach w spławie na rzecze Prośnie, zawiadamiam izbę handlową, że stosownie do podanych doniesień część podanych Królestwa Polskiego, która wzięła udział w stawianiu przeszkód w spławie kupcom pruskim w r. 1861 i 1862 już została ukarana, przeciw innym zaś wytoczono śledztwo sądowe. Aby nadal zapobiedz niedogodnościom tego rodzaju, życzy sobie szef

cesarskiego zarządu komunikacji w Warszawie, aby w każdym wypadku, gdzie mieszkający nadbrzeżni Królestwa Polskiego żądają będą od spławiających już to głównym korytem rzeki, już to ramieniami jej, jakiegokolwiek opłaty, natychmiast prócz odmówienia opłaty doniesiono o tem do naczelnika odpowiedniego powiatu, do gubernialnego zarządu warszawskiego, lub do zarządu komunikacji w Królestwie Polskiem, aby można niezwłocznie zapobiedz nadużyciu.

„Polecam izbę handlową zawiadomić o niniejszem ku zastósowaniu się odnośnie osoby prowadzące handel.

„Berlin w sierpniu 1864.

„Ministerium handlu, przemysłu i robót publicznych.“

✓ **Z Średzkiego, 1 września.** W dniu dzisiejszym przybył z wzięcia berlińskiego pan Golski, dzierżawca Nietrzanowa, za urlopem dwumiesięcznym.

— Donoszą z Paryża o wynalezionym telegrafie bez drutu, o którym już dość dawno z niedowierzaniem rozpowiadano; obecnie zaś coraz bardziej on zwraca uwagę kół naukowych, gdyż rozmaite doświadczenia dowiodły, że rzecz ta godna uwagi, chociaż dokładnie wyjaśnić jej nie można. Pewien Armand Donat utrzymuje, że wynalazł sposób przesyłania na większą odległość depesz elektrycznych bez pośrednictwa drutu. Ziemia ma tu być pośredniczką. Przyrząd rzeczony składa się według doniesień Monitora i wielu innych pism z dwóch wypukłych płyt, jednej cynowej, a drugiej miedzianej. W oddaleniu mniej więcej jednego kilometra kładzie się wspomniane płyty w kierunku pionowym w ziemię, skierowawszy wypukłe ich strony ku sobie, a depesza udzielona za pomocą jakiegobądź aparatu elektromagnetycznego jednej z tych płyt, reprodukuje się niebawem na drugim aparacie. Na Mont Valerien i w Bois de Vincennes robiono już w obec wiarogodnych świadków doświadczenia, które podobno zupełnie się udały.

— Austriacki rząd zatwierdził statuta tarnowskiego banku pożyczkowego. Bank ten ma prawo przyjmować i używać do obrotu swego, celem pomnożenia funduszy, obce pieniądze za opłatą 5 pct. Pieniądze mogą być pożyczane na eraryalne i stanowe obligacje długu państwa, jako też na wszelkie ruchomości, i każdemu wolno zastawiać je tak pod własnem, jak obcym imieniem, i przeto przy zastawieniu obcej rzeczy nie jest bank pożyczkowy odpowiedzialnym właścicielowi zastawu. Każdy zastaw musi być wykupiony lub odnowiony w przeciągu roku i 6 tygodni, inaczej sprzedaje go sam bank pożyczkowy przez publiczną licytację, i jeżeli właściciel zastawu nie zgłosi się w przeciągu trzech lat o nadwyżkę pieniędzy, otrzymanych za zastaw po odtrąceniu długu z procentami i kosztami, przypadnie ta nadwyżka na fundusz zakładu. Przyzwolony tarnowskiemu bankowi pożyczkowemu procent wynosi rocznie 12 od sta. Zarząd banku poruczonego dyrektorowi i trzem urzędnikom, z których jeden ma szacować zastawione rzeczy i utrzymywać spis ich, dwaj drudzy zaś zajmować się będą obliczaniem pieniędzy, kasą i prowadzeniem ksiąg. Ci urzędnicy mają składać kaucyje i mianować ich będzie komisja tarnowskiego instytutu ubogich. Dyrektor ma być również mianowany przez komisję tarnowskiego instytutu ubogich, a rząd austriacki będzie go zatwierdzał. Zadaniem dyrektora będzie czuwać nad zakładem pożyczkowym i wydawać wszelkie nagłaże rozporządzenia.

— W Ochotnicy w powiecie królewieckim w Galicji padł sześć latni syn p. T. Orzechowskiego ofiarą dziwnego wypadku. Chłopczyna złażąc z jabłoni uwił się na kołnierza na gałęzi i tym sposobem się udusił. Wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczną.

— Profesor Möller z Królewca ogłasza następujące ostrzeżenie: „Osoby zającywające tabakę ostrzegam powtórnie przed tapaką Râpé nr. 2 z fabryki braci Bernard w Offenbach, gdyż w tych dniach znowu się zdarzyło otrucie oliwem, wywołane skutkiem dłuższego używania wspomnianej tabaki. Pan aptekarz Naumann, który na moję prośbę rozebrał rzeczoną tabakę, znalazł w niej 0,736 pct. niedokwasu oliwiny równe 0,682 kruszcu tego. Znaczna ta ilość oliwiny pochodzi zapewne z opakowania, które u wspomnionego Râpé nr. 2 składa się z staniolu, zawierającego nieledwie zawsze mniej lub więcej oliwiny. Nadmieniam się, że wspomniona fabryka jest ta sama, której tabaka opakowana w papier oliwinowy przed kilku laty była powodem licznych otruc. Jest to tym bardziej naganne, że wspomnieni fabrykanci tej tabaki, już przez prasę ostrzeżeni, większej bacności nie zwrócili, aby uniknąć podobnych następstw.“

Wiadomości literackie.

— Ichtyologia (nauka o rybach). Wyjździe w tych dniach na widok publiczny dziełko p. Antoniego Waleckiego, kustosa gabinetu mineralogicznego szkoły głównej, p. t.: „Przegląd systematyczny ryb krajowych.“ Jest to dalszy ciąg „Materiałów do Fauny ichtyologicznej Polski“ tegoż autora, zamieszczonych w numerach listopadowym i grudniowym Biblioteki Warszawskiej roku przeszłego. Pan Walecki oświadcza w przedmowie, iż opacowanie zupełnej Fauny ichtyologicznej kraju naszego, jakie ma w zamiarze, niepodobnem jest dziś, bez odpowiedniej znajomości geografii fizycznej kraju i bez pomocy licznych i umięjętnych spozstrzegaczy, uważa „Przegląd“ niniejszy jako mogący służyć za przewodnika osobom dobrej woli, któreby współpracownictwa na tem polu podjąć się chciały. Dla tego w obszernym wstępie obznajmia z głównemi właściwościami budowy ciała ryb, służącemi za podstawę ich klasyfikacji i stosowania cech, tudzież z użyciem formuł najważniejsze cechy wskazujących. Znajdują się tu dwie tablice synoptyczne ryb krajowych, to jest przedstawiające ich klasyfikację i treściąw onej charakterystykę: jedna podług Cuviera, druga podług J. Müllera, dalej ustęp szczegółowo traktujący klasyfikację ryb karpiowatych, jako w wodach słodkich Europy najliczniejszych i inne naukowe objaśnienia. Sam „Przegląd“ obejmuje rozeznanie postaci ryb, w kraju naszym dotąd dostrzeżonych, czyli tak zwane dyagnozy, działów (3), rzędów (5), rodzin (14) i rodzajów (52) z ich gatunkami i odmianami, i szczegółowe takowych opisy, tudzież wiadomości o rozmieszczeniu w wodach, czasie wędrówek, składaniu ikry i innych okolicznościach fizjologicznych, obyczajowych, lub ze względu ekonomicznego i handlowego na uwagę zasługujących. Dołożył też pan Walecki, powiada Gaz. Polska, szczególniej pracy w zbieraniu nazw miejscowych, popularnych, które starannie notuje, wykazując zresztą niejednokrotnie ich liczość i omylność. W powiornem następie przemówieniu, jakoby epilogu dzieła, zwraca się znowu autor do pożądaných i spodziewanych współpracowników, zachęcając do przedsiębrania miejscowych zbiorów, spisywania nazw i komunikowania się z gabinetem zoologicznym warszawskim; daje przytem szczegółową informację co do obchodzenia się ze złowionemi indywiduami, konserwowania i przesyłania takowych. Dodane są w końcu: wykaz pory tarcia się (czyli tarła) ryb krajowych; wiadomość o cenach targowych tychże ryb (jadalnych) w Warszawie, spis alfabetyczny nazw polskich, i tablica rozmieszczenia geograficznego gatunków ryb krajowych, licznemi opatrzoną uwagami i obejmująca 260 w tym przedmiocie zapytań. Nawet pośród mocno ożywionego naukowego ruchu, prace specjalne w takim zakresie i z taką dokonaną systematycznością pospolitemi nie są, i słusznie zaliczają się do źródłowych, jako na bezpośredniej obserwacji oparte. Dzieło p. Waleckiego oprócz głównego swego celu, może być bardzo użytecznem dla osób zajmujących się gospodarstwem rybnem, tak stynnem dawniej a dziś w ogóle szczupłem i nieświetnem w kraju naszym, tak ważnem zaś dla wyżywienia publicznego. Intencja ta nie była też autorowi obcą, i choć cała jego praca tchnie najpilniejszem oddaniem się przedmiotowi naukowemu, co krok przecież napotkają można baczną uwagą i na użytkową jego stronę. Obszerność książki str. VI 115 ścisłego druku. Skład główny w księgarni Natanson'a podobno.

— „Dziesięciorgo Bożego przykazania na podobieństwo przypowieści ludowych ułożone przez Lacha z Lachów.“ Lipsk 1864, str. 8 in 16. Pod tym tytułem wyszedł u Brockhousa w Lipsku wierszyk, który ładny i tani stanowił może podarek dla młodzieży.

Sprestawanie.

W wczorajszym nrze 200 Dziennika należy czytać w odcinku w pierwszych trzech wierszach, zamiast „wyrok“ wzrok, zamiast „choć się“ chęć się zbiera itd.

Przybyli do Poznania dnia 1 września.

BAZAR. Właśc. dóbr Radońska z Ninina, Moraczewski z Lennogóry, Radoński z Dominowa, Byszewski i Karnkowska z rodziną z Królestwa Polskiego.

HOTEL DU NORD. Właśc. dóbr hr. Mięczyński z Pawłowa, Skarżyński z w. Sokolnik, Meyer z Czarnotula, Miłkowska z Macewa, prob. Tronkowski z Obrzycka, panna Wegmann z Kalinowa, pani Laube z Pawłowa, pani Dubarle z rodziną z Warszawy, akademik Zimmermann z Wrocławia.

HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Wł. dóbr Bretschneider z Legnicy, kapitał. Kirchenbach z Wiednia.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Wł. dóbr Tappenbeck z Sarbi, Brauns z Wodzisławia, landrat Funk z żoną z Sremu, referendarz Bartsch z Wrocławia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Właśc. dóbr Ponikiewski z Wiśniewa, Breza z Uścikowa, pani Herzberg z Lubinia, Górski z rodziną z Warszawy.

HOTEL BERLINSKI. Właśc. dóbr Hoffmeyer z wsi Swarzędza, sędzia pow. Nötzel z Gostynia.

POD CZARNYM ORŁEM. Właśc. dóbr Swiniarski z Radzyna, Wahr z Buszewa, Klempke i panna Grossmann z Podola, Moldauer z Połtawy.

Wiadomości handlowe.

Stow. kupieckie w Poznaniu dnia 1 września.

Żyto: słabo, wyp. 500 węgpi, na wrze. i wrze-paź. 29¹/₂, paź.

list. 29¹/₂, list-grud. 30¹/₂, grud-sty. 30¹/₂, na odstawę wios. 32 tal. pl. Okowita: niżej, wypow. 66,000 kw, na wrześ. 13¹/₂, paźd. 13¹/₂, list. 13¹/₂, grud. 13¹/₂, stycz. 13¹/₂, luty 13¹/₂, tal. pl.

Berlin, 31 sierpnia. Pszenica: 100 funt. w miejscu: 50—61 tal. pl. wedle jakości. Żyto: 81—82 funt. w miejscu 34¹/₂, na sier. i sier-wrześ. 34¹/₂, wrze-paźd. 34¹/₂, paźd-list. 35¹/₂, list-grud. 35¹/₂, na odstawę wios. 36¹/₂, tal. pl. Jęczmień: 1750 ft. wielki 32—36 tal. pl. Owies: 1200 ft. w miejscu 23¹/₂—25¹/₂, na sier. 24, sier-wrześ. 23, wrze-paź. 22¹/₂, paźd-list. 22¹/₂, list-grud. 22¹/₂, na odstawę wios. 22¹/₂, maj-czerw. 22¹/₂, tal. pl. Groch: 2250 ft. do gotowania 44—48 tal. pl. Oliej rzepiowy: 100 funt. bez beczki w miejscu 12¹/₂, na sier. i sier-wr. i wrze-paź. 12¹/₂, paźd-list. 12¹/₂, list-grud. 12¹/₂, list. 12¹/₂, kw-maj 13¹/₂, tal. pl. Oliej lniany: 100 funt. bez beczki w miejscu 13¹/₂, tal. pl. Okowita: 8000% Trall. w miejscu bez beczki 14¹/₂, na sier. i sier-wrześ. i wrze-paźd. 14—13¹/₂, paź-list. 14¹/₂, list-grud. 14¹/₂, list. 14¹/₂, kw-maj 14¹/₂, tal. pl. Wyp. 4000 cent. żyta.

Poniżej nie nadeszły najnowsze szcześcińskie wiadomości handlowe, przeto dajemy ceny wczorajsze.

Szczecin, 30 sierpnia. Na giełdzie: Pszenica: lepij, 85 funt. żółta w miejscu 54—58, 83—85 funt. żółta na sier-wr. i wrze-paź. 57¹/₂—58¹/₂, paźd-list. 57¹/₂—58¹/₂, na odstawę wios. 59¹/₂, tal. pl. Żyto: lepij i nieco wyżej, 2000 ft. w miejscu 34—35, na wrz-paźd. 34¹/₂, paź-list. 34¹/₂, na odstawę wios. 35¹/₂, tal. pl. Oliej rzepiowy: na odstawę jes. wyżej, w miejscu 12¹/₂, na wrz-paź. 12¹/₂, paź-list. 12¹/₂, list. 12¹/₂, kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Okowita: mało zmiany, w miejscu bez beczki 14¹/₂ nom., na sier.

wrześ. i wrześ-paź. 14—13¹/₂, paźd-list. 13¹/₂, na odstawę wiosenną 14 tal. pl. Owies: 47—50 funt. na odstawę wiosenną 23¹/₂, tal. pl.

Wrocław, 31 sierpnia. Na targu: piękna śred. pośled. sgr. sgr. sgr. Pszenica biała 77—80 72 65—69 „ żółta 72—73 70 63—66 „ nowa 62—64 60 52—57 Żyto stare 44—45 43 42 „ nowe 42—43 41 40 Jęczmień stary 42—43 41 40 „ nowy 35—36 34 32 Owies 32—33 30 26—28 Groch 58—62 54 49—52 Rzep: 212—190—180 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepak zimowy: 206—188—180 sgr. za 150 funt. brutto.

Na giełdzie: Żyto: lepij, 2000 funt. na sier. i sier-wr. 32¹/₂, żąd. wrze-paź. 32¹/₂, paź-list. 32¹/₂, list-gru. 32¹/₂, kw-maj 34—33¹/₂, tal. pl. Pszenica: na sier. 54¹/₂, tal. żąd. Jęczmień: na sier. 34¹/₂, tal. żąd. Owies: wyp. 1611 cent. na sier. 38¹/₂, wrze-paź. 34, kw-maj 34 tal. pl. Rzep: na sier. 99 tal. żąd. Oliej rzepiowy: wyżej, wyp. 250 cent. w miejscu 12¹/₂, pl. na sier. i sier-wr. 12¹/₂, żąd. wrze-paź. 12¹/₂, pl. paźd-list. 12¹/₂, list-grud. 12¹/₂, pl. gru-sty. 12¹/₂, żąd. kw-maj 12¹/₂, tal. pl. Okowita: trzyma się, w miejscu 13¹/₂, na sier. i sier-wr. i wrze-paź. 13¹/₂, paźd-list. 13¹/₂, pl. list-grud. 13¹/₂, żąd. kw-maj 13¹/₂, tal. pl. Cena regulac. na sier. żyto: 32¹/₂, pszenica: 54¹/₂, jęczmień: 34¹/₂, owies: 38¹/₂, rzep: 99, olej rzep.: 12¹/₂, okowita: 13¹/₂, tal.

Dzisiaj zakończyła żywot doczesny moja ukochana żona Wanda z Leitgebrów Kirszenstein, zostawiając czworo drobnych dzieci.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, po południu o godzinie 5.

W smutku pogrążony

maż.

Poznań, 31 sierpnia 1864.

(2961)

Dnia 29. b. m. o godz. 7 wieczorem, opatrzona śś. sakramentami zakończyła swój żywot doczesny pełen cierpień, śp. Teodozja z Morawskich Zakrzewska. Eksportacja odprawi się w niedzielę, po południu 4 września, a pogrzeb nazajutrz 5 w Ociążu, o czym donosi krewnym i przyjaciółom w smutku pogrążony maż.

Dnia wczorajszego o godzinie 3¹/₂ z rana rozstała się z tym światem śp. Julia z Szredrów Tafelska. Pogrzeb odbędzie się 2 września o godz. 10 z rana. O czym donosi krewnym i przyjaciółom strapiiony

maż.

Eksztele pod Mur. Gośliną, 30 sierp. 1864.

Biuro moje znajduje się przy placu Sapieżyńskim No. 4, róg placu Działowego, w domu Renarda, na 1 piętrze.

Poznań, dnia 1 września 1864. [2969]

Aleksander Berthelm,

obrońca prawa przy król. sądzie pow. i notaryusz przy król. sądzie apelacyjnym.

Gospodynini, wdowa, Polka, bezdzietna, w gospodarstwie wiejskiem i miejskiem biegła, szuka jako taka pomieszczenia od św. Michała r. b. w wyższym gospodarstwie lub na probstwie. Bliższa wiad. na listy fr. pod lit. B. J. 18 w ekspedycji pisma tego. [2974]

Les Suisses qui désirent des places de gouvernantes au Grand Duché de Posen veulent s'adresser à l'agent sousigné, en ajoutant la notification de leur age et de leur confession.

[2971]

M. de Kryger,

Posen, ul. Strzelecka 22.

Rachmistrz, kawaler, poszukuje miejsca.

W. R. S. poste restante Poznań. [2976]

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 31 sierpnia

Papieru pruskie	%	ładano	plac.
Pożyczka dobrowolna	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— rząd 1859	5	106 ¹ / ₂	
— 50, 52 konw.	4	97	
— 54, 55, 57	4 ¹ / ₂	102 ¹ / ₂	
— 1856	4 ¹ / ₂	102 ¹ / ₂	
— prem. 1855	3 ¹ / ₂	127	
Obliżi dług. skarb.	3 ¹ / ₂	90 ¹ / ₂	
— Marchii	3 ¹ / ₂	89	
Listy zast. March.	3 ¹ / ₂	88 ¹ / ₂	
— Prus Wach.	3 ¹ / ₂	96	
— Pomor.	3 ¹ / ₂	88 ¹ / ₂	
— W. Ka. Pozn.	4	100	
— (nowe)	3 ¹ / ₂	96 ¹ / ₂	
— (nowe)	4	93 ¹ / ₂	
— Szląskie	3 ¹ / ₂	93 ¹ / ₂	
— gwar. B.	3 ¹ / ₂	85 ¹ / ₂	
— Prus Zach.	3 ¹ / ₂	96 ¹ / ₂	
— rest. March.	4	98 ¹ / ₂	
— Pomor.	4	98	
— W. Ka. Pozn.	4	96 ¹ / ₂	
— Pr. Wa. i Zach.	4	97 ¹ / ₂	
— Nadreńskie	4	98	
— Saskie	4	99	
— Szląskie	4	99 ¹ / ₂	
Papieru zagraniczne.			
Austr. m. tal.	5	62 ¹ / ₂	
— Poł. narod.	5	70 ¹ / ₂	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski — Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.

Pomieszkanie i biuro moje znajduje się tymczasowo w Hotelu du Nord w stancyi No. 12 i 14; od 1 października r. b. zaś w kamienicy Wgo Dr. Mateckiego na św. Marcynie pod No. 4, przy kościele św. Marcina.

Dockhorn, [2960] rzeznik i notaryusz.

Poszukuje się natychmiastowego kupna większych dóbr rycerskich

położonych w W. Ks. Poznańskim. Osoby chcące bez pośrednictwa sprzedaż takową uskutecznić, raczą się udać do pana porucznika Kahlert w Wrocławiu, Tauenzienstrasse 7. Za największą dyskrecją ręczy się. [2962]

Pierwsze pruskie Towarzysstwo hipoteczne akcyjne w Berlinie. Podajemy niniejszem do wiadomości publicznej, że pp. **G. Salomonsohn i Sp.** w Inowrocławiu oddaliśmy agenturę, która pośredniczyć będzie naszemu Towarzystwu w interesach hipotecznych. Berlin, dnia 29 sierpnia 1864. **Zarząd.**

Odnosnie do powyższego ogłoszenia, upraszamy, aby do nas przesyłano wszelkie wnioski w tej mierze i równocześnie gotowimy na frank. zpytania dać szczegółowe wyjaśnienia. [2972]

G. Salomonsohn i Spółka w Inowrocławiu.



rozbieżna przez król. pruskie ministerium spraw lekarskich posiada przyimoty usunięcia odmarznięć nadania ciała młodzieńczej świeżości i zniweczenia wszelkich nieczystości skórnych, jako to: piegów, plam wątrobných pozostałych plam od ospy, węgrów, liszajów uschłych i mokrych, jako też czerwoności na nosie (która albo w skutek mrozu albo w skutek ostrości wystąpiła) i żółtej pici. Gwarantuje się za skuteczność, która w dwóch tygodniach nastąpić powinna, i zwraca się pieniądze, gdyby skutek nie nastąpił.

Ażeby zapobiedz pomyłkom, zważać należy dokładnie, że na etykietce wyrażone być musi: **Rothe et Comp.**

Cena za całą butelkę talara.

Pomada dopomagająca do zarostu brody

za puszkę talara.

Środek ten wciera się codziennie raz z rana wilości dwóch ziarenek grochu w miejsca te, gdzie zarost wyrósł ma i w 6 miesiącach wydaje zupełny mocny zarost. Środek ten jest tak skuteczny, że u młodzieńców 17letnich, wcale jeszcze nie zarastających, w wyżej oznaczonym czasie zarost wychodzi. Za pewny skutek gwarantuje fabryka **Rothe et Comp.** w Berlinie, Kommandantenstrasse 31.

Wyłączny skład znajduje się w **Poznaniu** u pana **Mögelina** przy ulicy

Podgórnjej nr. 9. [1908]

Obywatelom ziemskim poleca od św. Michała guwernantki, ogrodników i gospodynin, oraz i folwarki różnej wielkości na sprzedaż, agent

Kryger, [2970] Poznań, ulica Strzelecka No. 22.

Poszukuję teraz lub od św. Jana 1865 r. dzierżawy z 500 aż do 1000 mórg dobrej ziemi, jeżeli być może, z kompletnym inwentarzem. Szanownych obywateli, mających zamiar takowy folwark wydać w dzierżawę, upraszam niniejszem o łaskawe uwiadomienie.

Mochelek (pod Nowąwsią) per Bydgoszcz, dnia 28 sierpnia 1864. [2966]

Edward Pflucker, inspektor.

Kram z pomieszkaniem w nowo wybudowanym gmachu w najcelniejszem miejscu w mieście powiatowem Szubinie jest od 1 października r. b. do wynajęcia. Bliższą wiadomość u **J. Dejewskiego,** w Szubinie. [2900]

Fortepian jest do wynajęcia. Bliższa wiad. Kozia ulica No. 20. [2968]

Piesek biały, z bronzowemi uszami wiszącymi, z taką łatką na grzbiecie, zaginął w Czempiniu przed czterema tygodniami. Ktoby go posiadał lub wiedział o takowym, niechaj da znać na probostwie w Czempiniu za stósownym wynagrodzeniem. [2967]

Herbatę (Pecco) funt po 2 tal. poleca **Antoni Pfitzner,** [2975] Poznań, Stary Rynek.

Sprzedaż dzwon. W moim składzie drzewa, położonym przy Grobli Garbarskiej, sprzedają kopę suchych osicowych dzwon po 3 talary. [2937] **M. A. Hepner.**

Do siewu poleca

Żyto Proboszczowskie, Żyto Hiszpańskie, Correns-Krzyce, Pszenicę Proboszczowską, Pszenicę Kujawską, Pszenicę Sandomirską,

tudzież wszelkie inne gatunki zboża, i prosi o łaskawe wczesne zamówienia

Skład nasion rolniczych Ludwiką Kunkla. [2965]

Tegoroczna **pszenica do siewu,** w dwóch gatunkach, **Sandomierska i Kujawska,** w cenie 5 tal. za węgpi wyżej bieżących cen poznańskich. Prosi o wczesne zamówienia

Dom. Wiatrów pod Wągrówcem.

Próby obydwóch gatunków w lokalu śniadań w Bazarze. [2965]

Świeże wędzone **wągorze** poleca **Józef Wache,** [2973] Rynek No. 73.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 31 sierpnia

Papieru i pieniędże.	%	ładano	plac.
Dukaty	—	96	
Frydrychsdory	—	—	
Ludory	—	110 ¹ / ₂	
Polskie bil. bank.	—	—	
Aust. banknoty	—	88 ¹ / ₂	
Nowa Waluta Aust.	—	—	
Wrocł. obl. miejsk.	—	—	

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 31 sierpnia

Papieru i pieniędże.	%	ładano	plac.
Poznań. list. zast.	3 ¹ / ₂	—	
— nowe	4 ¹ / ₂	97 ¹ / ₂	
— nowe	3 ¹ / ₂	97	
— Listy Rent.	4 ¹ / ₂	—	
— Lit. B.	4 ¹ / ₂	93 ¹ / ₂	
— Lit. C.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— Lit. D.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— Lit. E.	4 ¹ / ₂	101 ¹ / ₂	
— Lit. F.	4 ¹ / ₂	99 ¹ / ₂	
— Oblig. prow.	4 ¹ / ₂	78 ¹ / ₂	
— Obl. skar.	4 ¹ / ₂	—	
— Obl. skar. 500 zł.	4 ¹ / ₂	70 ¹ / ₂	
— Austr. pożycz. z na.	5	26	
— Minerwy akcje	4	—	
— Szląski bank	4	—	
— tow. assek. og.	4	—	
Akcyje Szląsk. kol. iel.	4	135 ¹ / ₂	
— Freiburg.	4	—	
— now. Emis.	4	96 ¹ / ₂	
— obl. z praw pier.	4 ¹ / ₂	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 ¹ / ₂	164 ¹ / ₂	
— Lit. B.	4 ¹ / ₂	148 ¹ / ₂	
— obl. z pr. pier.	4	96 ¹ / ₂	
— obl. z pr. pier. E.	4 ¹ / ₂	—	
— Lit. E.	3 ¹ / ₂	83 ¹ / ₂	
— Opol. Tarn.	4	78 ¹ / ₂	
— Koźło-Bogum.	4	57	

Redaktor odpowiedzialny i wydawca w zastępstwie: Szczepan Jaskulski — Nakładem i czcionkami Ludwika Mersbacha w Poznaniu.